

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Joanny Kuźmińskiej-Zauchy „Szkoła wiejska w świetle polskich przemian społecznych w latach 1989-2016 na przykładzie wsi Trzebieszowice w powiecie kłodzkim” napisanej pod kierunkiem prof. DSW dra hab. Piotra Mikiwicza w Dolnośląskiej Szkole Wyższej, Wrocław 2021 (s. 197)**

Rozprawa mgr Joanny Kuźmińskiej-Zauchy jest skromną zakresowo (pod względem problemowym, erudycyjnym, metodologicznym, analitycznym) monografią działalności szkoły w środowisku wiejskim Trzebieszowice. Autorka przeprowadziła swoje badania, będąc nauczycielką tamtejszej Szkoły Podstawowej.

W badaniach swych zastosowała wywiady półotwarte z byłymi i aktualnymi nauczycielkami i dyrektorką Szkoły, wywiady swobodne z mieszkańcami wsi i z uczniami, obserwacje codziennych i odświętnych zachowań, tryby życia, kultury osobistej mieszkańców, uczniów i nauczycieli. Wykorzystała też możliwość porównań działalności Szkoły w Trzebieszowicach z doświadczeniami szkół miejskich w Łądku Zdroju i Stroniu Śląskim.

Swoje badania terenowe obwarowała szeroką analizą przemian oświaty w dwóch okresach powojennej Polski: w okresie Polski Ludowej (1945) i Polski po zmianach systemowych (1989-2016).

Za niezwykle udane uważam podsumowanie przez Autorkę zmian oświatowych za rządów dwóch formacji politycznych: z jednej strony to rządy Akcji Wyborczej Solidarność i Unii Wolności, a z drugiej – rządy Prawa i Sprawiedliwości. „Reforma AWS przywraca system oświatowy, który powstał w Polsce okresu międzywojennego” (s. 83), która jest różnie oceniana, ale w okresie rządów tej formacji uczniowie polscy w badaniach Programu Międzynarodowej Oceny Umiejętności PISA dokonali ogromnego przeskoku w rankingach z ich środka (2000 rok) do czołówki państw europejskich (2013 rok). „Reforma PiS likwiduje 15-letni okres funkcjonowania gimnazjów i przywraca system stworzony w PRL” (s. 83).

Okazuje się, zdaniem Autorki, że „celem władzy nie jest naprawa, lecz ustawiczne naprawianie: dobrze działający mechanizm odbiera pracę mechanikowi i jako taki staje się jego przekleństwem. Sytuacja polskiej szkoły publicznej pozostaje tymczasem bez realnych zmian na korzyść ucznia i nauczyciela” (s. 84). W innym miejscu p. Joanna Kuźmińska-Zauchy pisze: „władze oświatowe wypracowały własne, nieudolne koncepcje naprawy polskiej szkoły. Poza tym częste zmiany na stanowisku ministra oświaty nie pozwoliły, by zainicjowane zmiany wdrażać do praktyki szkolnej. Każdy minister miał własne pomysły, których jednak nie zdążył wcielić w życie” (s. 64).

W swojej rozprawie p. J. Kuźmińska-Zauchy wykorzystuje liczne publikacje polskie z badań nad szkolnictwem, zwłaszcza nad szkołą na wsi, ale też podejmuje śmiało i interesujące próby zastosowania do interpretacji swoich wyników badań i doświadczeń teorii wybitnych socjologów, jak: Erwin Goffman (konceptcja instytucji totalnej), Pierre Bourdieu (teoria kapitałów i habitusu), Michel Foucault („Nadzorować i karać”).

W swoim podejściu badawczym i pisarskim p. J. Kuźmińska-Zauchy przechodzi stopniowo od makroskopowego oglądu przemian polskiej oświaty, poprzez poziom mezoskopowy (region, gmina), do analiz mikroskopowych (szkoła i społeczność wiejska w Trzebieszowicach a szkoły

w pobliskich miastach). W tym środkowym podejściu podejmuje ona pytanie, czy szkoła wiejska może być instytucją totalną w sensie Goffmanowskim (s. 108-114). Na to pytanie odpowiada negatywnie, ale dopatruje się pewnych cech szkoły, czyniących ją podobną do instytucji totalnych, jak więzienie, szpital psychiatryczny, koszary, czy klasztor. To nowe podejście do analiz w funkcjonowaniu szkoły, które zresztą koresponduje z konstatacją Autorki, że „model systemowy [szkoły] pozostaje niezmienny od 200 lat, czyli czasów, kiedy Polska straciła swoją wolność” (s. s. 180).

Badania nad przemianami szkoły i środowiska społecznego w Trzebieszowicach oraz ich wzajemnych relacji – wciąż na tle regionu – ukazane są w rozdziale 6 „Pod jednym dachem – szkoła na pierwszym planie”, szczególnie w końcowym podrozdziale 6.7. „Takie Rzeczypospolite będą, jak ich młodzieży chowanie”.

Ta niezwykle interesująco napisana główna część badawcza rozprawy zawiera siedem błyskotliwie zatytułowanych części. W części 6.7.1. „*Kiedyś wychodek był na dworze*” Autorka ukazuje zasadniczą przemianę cywilizacyjną badanej wsi w drugiej połowie 16-lecia objętego jej penetracjami. Wiąże to z usamorządowaniem gmin oraz z innowacyjnością ich przywódców i rad. W paragrafie 6.7.2. „*Zamknięci w dwuwymiarze*” wykazuje, że dzieci/uczniowie ze wsi toczą życie w dwóch środowiskach; w domu i szkole oraz że nie zmienia tego korzystanie z Internetu i sieci społecznościowych.

W części 6.7.3. „*Nadzorować czy karać*” p. J. Kuźmińska-Zaucha dowodzi, że szkoła nie wypełnia Foucaultowskich funkcji nadzorowania i karaniania, że relacje nauczycieli i uczniów są w coraz większym stopniu współtowarzyszeniem i podążaniem za przewodnikiem. W 6.7.4. „*Reprodukcja ról społecznych zawieszona*” dowodzi, że szkoła nie reprodukuje ról społecznych, jak to udowodnił wobec społeczeństwa zachodniego P. Bourdieu, bowiem coraz mniej dzieci chłopskich wraca do chłopskiej roli społecznej, choć Autorka zauważa, że kategoria „chłopstwo”, „chłop” zanika zarówno realnie, jak i w języku potocznym i socjologicznym. Częśćka pracy 6.7.5. „*Dziecko graczem w świecie konsumpcji*” ukazuje przemiany rynku, w którym wyspecjalizowane agendy zaadresowane są do potrzeb, aspiracji i mód dziecięcych, a dziecko staje się przedmiotem i podmiotem rynku.

Paragraf 8.7.6. „*Ta wieś jest mi bliska*” podkreśla emocjonalną więź Autorki z klimatem społecznym wsi i jej szkoły. Wreszcie w końcowej części 6.7.7. „*Reformy bez reform*” zawarta jest teza, że szkoła przechodzi gruntowne, pozytywne przemiany, pomimo chaosu nieudanych, rzekomych reform centralnych.

W podsumowaniach p. J. Kuźmińska-Zaucha potwierdza kilkakrotnie wypowiedzaną ocenę, że obecnie szkoła wiejska nie różni się od szkoły miejskiej, ale raz jeszcze przyznaje, że żywi wielkie pozytywne emocje ze środowiskiem wiejskim i jego szkołą.

Teza ta, o zrównaniu poziomów funkcjonowania szkoły wiejskiej i miejskiej, wydaje mi się nieuzasadniona, bowiem Autorka skupiła się na klimacie społecznym pojedynczej szkoły i wsi, a nie na porównaniu efektów funkcjonowania szkół/szkoły na wsi i w mieście. Te efekty mogą i są mierzalne. Jak wykazują to od lat wyniki egzaminów zewnętrznych, dotyczące uczniów kończących szkoły podstawowe, utrzymują się stałe, istotne różnice w poziomie osiągnięć uczniów szkół na wsi i w mieście, a na mapach obrazujących te rezultaty widać te wyraźne różnice, także zachodzące pomiędzy obszarami byłego zaboru rosyjskiego a obszarami zaborów pruskiego i austriackiego. Dla ocen porównawczych stanu wychowania, takich jak np. orientacje na wartości, niektóre wymiary osobowości, jak np. prospołeczność,

empatia, umiejscowienie kontroli, autorytaryzm/konserwatyzm, potrzebne są subtelne pomiary psychometryczne. Nie wystarczą subiektywne doświadczenia i odczucia.

Rozprawa p. J. Kuźmińskiej-Zauchy zyskałaby bardzo, po uwzględnieniu analizy przebiegu i skutków wielkiej reformy sieci szkolnej na wsi i stworzenia gminnych szkół zbiorczych, reformy podjętej przez ministrów J. Kuberskiego i J. Wołczyka w 1973 roku (nie w 1975 – jak napisała Autorka).

Wiele pisałem o tym w książce „Konieczność – niepokój – nadzieja. Problemy oświaty na wsi w latach osiemdziesiątych” (LSW, 1982), zwłaszcza w rozdziale „Trudności i warunki sukcesu reformy w opinii mieszkańców wsi” (s. 93-105), opartym na badaniach kilkudziesięciu bojkotów/strajków chłopskich na wsi latem 1973 roku, przeprowadzonych przez zespół Stacji IRWiR PAN w Toruniu. Szkoda też, że p. Kuźmińska-Zauchy pominęła dwa raporty zespołów ekspertów pod kierunkiem Jana Szczepańskiego (1973) i Czesława Kupisiewicza (1989).

Miłe i satysfakcjonujące dla mnie jest uwzględnienie przez p. Kuźmińską-Zauchę w projekcie badań i analizach literatury mojej książki „Funkcjonowanie szkoły w środowisku wiejskim. Studium wsi peryferyjnej” (PWN, 1972), ale pozwolę sobie zauważyć, że po badaniach wsi na Skalnym Podhalu przeprowadziłem dwuletnie badania z zastosowaniem obserwacji uczestniczącej we wsi w płockim rejonie uprzemysławianym („Funkcjonowanie szkoły wiejskiej w rejonie uprzemysławianym. Studium badawcze w aspekcie zasady jednolitości szkolnictwa”; PWN, 1972), wsi o heterogenicznej strukturze zawodowej ludności, a zatem podobnej do Trzebieszowic. Przeprowadziłem także problemowe studium nad odpadem szkolnym w różnych typach wsi („Odpad szkolny na wsi. Studium socjopedagogiczne”; PAN, 1972), w którym podjąłem próbę ukazania splotu różnych uwarunkowań tego największego niepowodzenia szkolnego, zwanego też „śmiertelnością szkolną” (II wydanie: „Bezbronni. Odpad szkolny na wsi”; Wydawnictwo „Edytor”, Toruń 2002).

Wreszcie dodam, że w roku 1972 rozpocząłem wielkie zespołowe badanie podłużne (wieloletnie badania tej samej próby, liczącej na początku 7,5 tysiąca uczniów).

Wspominam o tym, gdyż nie podzielałam poglądu p. J. Kuźmińskiej-Zauchy, że w naukach humanistycznych i społecznych, w tym w naukach pedagogicznych, zaszła zmiana, polegająca na poniechaniu metod ilościowych na rzecz metod jakościowych.

Nic takiego nie zdarzyło się. Badania ilościowe i jakościowe stosowane są rozłącznie lub w zespoleniu obydwu podejść w zależności od problemu i celu badań. Nic wspólnego z takimi rzekomymi przemianami nie miał Thomas Kuhn; jego przełomowa praca dotyczyła zmian paradygmatycznych w naukach ścisłych, takich jak astronomia, czy fizyka.

Autorka powtarza też błędne określenie wielu autorów z zakresu pedagogiki, że podejścia jakościowe i ilościowe to „paradygmaty”, to tylko PODEJŚCIA, a nadto pedagogika nie jest nauką paradygmatyczną; jest wielonurtowa, wielokierunkowa, w najlepszym razie – tylko metaforycznie – jest „poliparadygmatyczna”.

Badania nad szkołą wiejską prowadzone są nie tylko jako monografie konkretnych szkół i środowisk, lecz głównie z perspektywy porównywania ze sobą efektów funkcjonowania szkół z różnych środowisk. Miarami w tych porównaniach są mierzalne wyniki, aspiracje i plany szkolne, a przede wszystkim losy szkolne młodzieży, czyli badania selekcji społecznych na progach przepływów szkolnych: przed rozpoczęciem nauki szkolnej, po ukończeniu szkoły podstawowej, gimnazjum, szkoły ponadgimnazjalnej. Nie ma to innego sposobu, niż dotarcie

do tej młodzieży i zadanie jej sondujących pytań. Takich badań było w latach 70-tych dużo, m. in. także na Śląsku (Manfred Kutyma), w Poznaniu Stanisław Kowalski i jego szkoła, Mikołaj Kozakiewicz („Bariery awansu poprzez wykształcenie”, „Kariery płockie”); także i w latach późniejszych prowadzono szereg badań nad funkcjonowaniem szkoły wiejskiej, nad zmianami sieci szkolnej, nad próbami zahamowania procesu likwidacji małych szkół wiejskich, który to proceder miał miejsce na wielką skalę po roku 1990, nad efektami reform szkolnych (np. K. Marzec-Holka, A. Dziemianowicz-Bąk z J. Dzierzgowskim, M. Czerepaniak-Walczak, R. Pęczkowski, R. Piwowarski, R. Dolata, J. Domalewski z P. Mikiewiczem, P. Rudnicki, *Pedagogie małych rzeczy*). Warta pamiętania jest klasyczna książka Wiktora Szczerby o osiągnięciach szkoły socjalistycznej na wsi, podobnych do upowszechnienia służby zdrowia w PRL, czy zapewnienie wszystkim godziwego wypoczynku na wczasach FWP. Jest to monografia „Szkoła socjalistyczna na wsi. Niektóre zagadnienia i postulaty” (PZWS, 1957).

W swojej rozprawie p. J. Kuźmińska-Zauchy miejscami dość figlarnie używa języka. Na przykład w paragrafie 2.4. „Nowa myśl oświatowa” Autorka doszukuje się nowych myśli u ministrów oświaty, co samo w sobie wydaje się być ironią. Pisze ona na początku: „jest bowiem nowa myśl oświatowa pojawiła się w głowach reformatorów polskiego państwa po 1989 r. w zasadzie wyłącznie ideologicznie – należało oczyścić polską szkołę z wpływów ideologii socjalistycznej i proradzieckiej ku ideom szkoły chrześcijańskiej i opartej na uniwersalnych wartościach” (s. 62). Po bardzo uważnej, niełatwej lekturze domyśliłem się, o jakiej myśli reformatorów myśli Autorka. Inny przykład: „Beata Borawska już w pierwszych akapitach *Ja siebie nie widziałam na wsi* przedstawia alarmujące dane, według których w latach 70. XX wieku na studia trafiało co 14 dziecko pochodzenia chłopskiego, w latach 80. co 22, natomiast w latach 90. co 140 dziecko. Czyżby ze szkołą wiejską było aż tak źle...?” (s. 118). Obliczenia pani B. Borawskiej nie mogą być źródłem oceny proporcjonalnego udziału młodzieży chłopskiej na studiach. To się zupełnie inaczej mierzy, a stosowne dane są dostępne w publikowanych statystykach, choć może znika w nich „pochodzenie chłopskie”, a zostaje „wiejskie”.

Autorka rozpędziła się w nazywaniu systemu politycznego Polski Ludowej, jako „okresu komunistycznego terroru” (s. 5). „Polska była państwem totalitarnym” (s. 132); „zmiany systemowe 1989/90 zakończyły mroczny okres komunistycznego terroru” (s. 182). Tymczasem w innych miejscach pracy p. J. Kuźmińska-Zauchy rozróżnia okres PRL jako okresy od końca wojny do 1948 roku; okres stalinizmu (1949-1956); odwilż polityczną po roku 1956; okres względnej prosperity za czasów E. Gierka, kosztem zadłużenia zagranicznego; okres wybuchu 1980/81, stan wojenny; przełom 1989/90 roku.

Moje uwagi, wskazujące możliwe uzupełnienia erudycyjne podjętej problematyki oraz drobne uwagi krytyczne, nie zmieniają mojej ogólnej opinii o recenzowanej pracy. Pozytywnie oceniam koncepcję i zrealizowanie przez p. J. Kuźmińską-Zauchy badań monograficznych nad szkołą wiejską, po długich latach zaniedbań tego rodzaju problematyki i metody.

**Uważam, że jej rozprawa spełnia wymagania Ustawy stawiane rozprawom na stopień doktora. Stawiam wniosek o dopuszczenie Pani mgr Joanny Kuźmińskiej-Zauchy do końcowych etapów przewodu doktorskiego i o nadanie jej stopnia doktora nauk społecznych w dyscyplinie pedagogika.**

Toruń 15.11.2021.

prof. Kazimierz Zbigniew Kwieciński